

Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Patryk Daniel
Garkowski

**Chłopcy-więźniowie
w oborach króla Augiasza**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Chłopcy-więźniowie w oborach króla
Augiasza

ISBN: 978-83-8386-237-8

Data wydania: 8 marca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Wzywa swoich synów Augiasz.

Dwie obory chce im dać,
by w ten sposób ich urabiać,
by kształtować w synach hart.

Kiedy chłopcy nastoletni
mogą sobie kogoś dręczyć
w miejscu ustronnym,
bardzo dyskretnym,
w miejscu dla chłopców bardzo bezpiecznym,
wówczas rozkosze będą ich pieścić!,
zaś ich serduszka szczęście przepelní!

Wówczas to, w mniemaniu Augiasza,
takowi synowie ojca docenią...
Takowi synkowie, w mniemaniu monarchy,
na lepsze bezsprzecznie się zmieniają.

Ojciec musi swe dzieci tresować,
musi swe dzieci ostro hartować,
musi swych synków w gówna ładować,
nurzać w głębokich bardzo odchodach,
musi ich spychać w głębokie wody,
gdyż takie prawa są cudnej przyrody!

„Przydadzą się chłopcom ze dwie obory -
tak myślał Augiasz zadowolony -
a że tam pełno, pełno jest gnoju
to nic, zupełnie, wcale nie szkodzi!
Struktury z gnoju, bukiety smrodków
potrafią sporo mieć w sobie uroku!
Może ich piękno synowie docenią,

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

gdy sobie larwy cudnie pognębią,
gdy będą dręczyć swych wrogów w oborach,
gdy będą ludzkie gówna tratować.

Dać dwie obory - to drobiazg tyci,
gdy jest się władcą, królem Elidy.
Mam przecież mnóstwo obór wokoło.
Prezent dla dzieci będzie drobnostką.”

Ma podły, wstrętny, zdradziecki Augiasz
ogromnie wiele takowych budynków.
Okropnych obór posiada ten władca
po prostu bez liku, bez liku, bez liku!

Ach, w kupach toną jego obory.
Gnojowe masy rzucają się w oczy.
Sterty gnojowe w oborach spiętrzone
wznoszą się w górę ciągle i ciągle!

Kupy cuchnące w oborach gniją.
Niedługo one się same podźwigną!
Niedługo one staną na nogi
i będą miały podłe humorki...

Wstrętne fekalia.
Kałowe bagna.
Uwielbia kupy
swych synów Augiasz.

W żadnej takowej oborze
mieszkać nie może
żaden
normalny,
zwyczajny
człowiek!

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

W takich oborach,
w gnoju okowach,
zwierzątka się mogą poczuć jak w domkach.
Ale nie można w nich więzić ludzi!
Niech Augiasz podłości sobie odpuści...

Augiasz jest jednak innego zdania...
Swe okrucieństwo w swych synków wtłacza...
Wtłacza i wtłacza,
wtłacza i wtłacza,
wtłacza i wtłacza,
wtłacza i wtłacza.

Każda z tych obór jest marniejąca.
Każda z tych obór jest zagrybiona.
Każda z tych obór jest przeokropna.
Każda z tych obór tonie w fetorach.

Jakże śmierdzą owe obory!
Rosną i piętrzą się w nich odchody!
Lecz to Augiasza nic nie obchodzi!
Dla niego cudne są okropności...

Kał się w oborach piętrzy i piętrzy.
Wciąż wydalone są ekskrementy.
To nie warunki na ludzkie siedziby,
jednakże Augiasz inaczej myśli...

W oborach zwierzątka się załatwiają.
Od much natrętnych się odpędzają.
Śmierzące odbyty kupy wydają.
Obory odbyty kupami zaludniają.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

A lepkie, wewnętrzne ściany tych obór
doprawdy straszne są w swym pokroju.
Przypominają popiersia z wosku.
Pełne są one grzybów i glonów.

Obory pączkują obficie kupami.
Kupowe placuszki układają się warstwami.
Lecz dla Augiasza to nic nie znaczy;
taki stan rzeczy monarchę bawi.

Zaniedbania nie są drobne!
Nie są wcale powierzchowne!
Lecz są one bardzo wielkie,
monstrualne i okropne!

A nie jest tak trudno w oborach posprzątać...
To nie jest praca wyłącznie dla herosa...
To nie jest przecież nadludzki wysiłek...
Czy trzeba czekać, aż heros tu przyjdzie?!

Tam mogą normalni ludzie posprzątać!
To nie jest robota tylko dla herosa...
Ale tych obór nikt nie chce sprzątać.
I taki stan rzeczy się władcy podoba...

A przecież z głowy nie spadnie korona,
gdy się w oborach troszkę posprząta!

Obory by mogli wysprzątać ubodzy.
Przydałyby się takie roboty...
Roboty publiczne, roboty publiczne
w tym stanie rzeczy by były właściwe.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Jednakże Augiasz nie jest zgorszony!
Władca Elidy nie jest wnerwiony!
Stanem tych obór nie jest wzburzony!
On stanem rzeczy jest urzeczony!
Z powodu obór on jest radosny!

Stan tychże obór, wręcz alarmowy
Augiasza wcale nie czyni zgorszonym.
Wcale Augiasza to nie nurtuje,
iż te obory pływają w gównie!

Taki stan rzeczy można wykorzystać...
Więźniów w oborach można uciskać...
Augiasz chce synkom dać dwie obory,
by tam czynili okrutne psoty!

Wzywa swoich synów Augiasz.
Dwie obory chce im dać,
by w ten sposób ich urabiać,
by kształtować w synach hart.

„Ach, moi najdrożsi synkowie! -
oznajmia król Augiasz łagodnie -
Czy chce się wam zrobić kupy??
Ja zjadłbym fekalia łakomie.
Błagam o kupy, błagam, proszę!”

Wstrętne fekalia.
Kałowe bagna.
Uwielbia kupy
swych synów Augiasz.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Już jeden z synów monarchy rzecze:
„Od razu spełnimy twoje życzenie.
Specjalnie, specjalnie trzymaliśmy kupy.
Lecz teraz musimy je z dup wypuścić!
Ach, teraz musimy już sobie ulżyć...
Musimy, musimy już zrobić kupy!
Zaraz się każda kupka wynurzy.
Pożresz je pięknie, jeśli nie stchórzysz...
Trzeba nam gówna wyrzucić za burty!”

Zaś inny syn króla nagle oznajmia:
„Ty będziesz miał wszystkie odchody naraz.
Z pewnością muszę wypuścić balast.
Ależ to będzie przepyszny kawał!”

Kolejne dziecko Augiasza oświadcza:
„Ja zaraz odchody wydalić mam zamiar!
Zaraz się zjawi tu gówna fontanna!
A ciebie, mój ojczy, czeka ekstaza!”

Inny syn króla teraz oznajmia:
„Ja ci, mój ojczy, pełzać doradzam.
Niczym robaczek pełzać wypada,
gdy się odchody chłopców zajada.
Możesz też człapać niczym kacuszka,
gdy będziesz w pupkach przekąsek szukał.
Możesz ty dreptać niczym kacuszka,
gdy będziesz zjadał synowskie gówna.”

„Zaraz dla ciebie się zacznie wieczerza;
będziesz się, ojczy, jak piesek obżerał” -
stwierdza kolejny syn bez sumienia.
Z kolei Fyleus jest cały w dreszczach.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

(Fyleus to jeden z synów Augiasza,
ów organizmem Augiasz pogardza.)

„Mój Fyleusie, czy coś nie tak?
Czy kupy w twoich wnętrznościach brak?
Ty jesteś, mój drogi, calutki w dreszczach” -
król Augiasz się śmieje z bladego młodzieńca.

Blady Fyleus do ojca oznajmia:
„Dziś w mojej pupie jest chyba awaria...”
Bardzo się boi ojczulka tyrana.
Zaś jego ojciec już drepcze jak kaczką.

Augiasz się chyba bardzo niecierpliwi.
Staje się nader, nader ruchliwy:
„Żaden z syneczków mi nie odmawia!!,
kiedy o gówna błaga go Augiasz!!”

Mówi do ojca inna pociecha:
„Zaraz się zaczniesz łajna ulewać!”

Inny syn króla teraz oznajmia:
„W naszych odchodach, mój ojczu, się babraj!”

„Pożeraj odchody, ty się nie wahaj!” -
kolejne dziecko zachęca Augiasza.

„Czy trzeba cię, tatusiu, okrutnie smagać?” -
pyta kolejne dziecko Augiasza.

„Nie, nie, nie trzeba mnie dzisiaj smagać” -
pada odpowiedź ze strony tyrana.

„Czy masz, mój ojczu, szczególne życzenia?” -
kolejny chłopaczek pytaniem strzela.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

„Ależ tak, ależ tak,
ja życzenia teraz mam!

Oto zjedzmy posiłek wspólnie!
w największej, najgorszej, rozkosznej rozpuście!
Zaraz zjemy posiłek wspólny!
Brat będzie bratu wyjadać z pupki!
Wszyscy pełzajmy niczym robaczki!
Pełzając, gówna z podłogi zjadajmy!
Wszyscy się cudnie całujemy!
Niech każdy się liże po brudnej buzi!
Proszę, synowie, liźcie swe pupki!
W usta się wszyscy namiętnie całujemy!
W kupach będziemy się cudnie tarzać!
W kupach będziemy się pięknie babrać!
Wszyscy będziemy się dosiadali!
Wszyscy będziemy się cudnie ruchali!
Wszystkich pokryją kałowe fontanny!
Odwagi, synowie, odwagi, odwagi!
Na tym podłym ziemskim padole
takie rozkosze są wielce dobre.

Niech eksplodują gówna z dup!
Na siebie zrzucajcie fekalny gruz!
Będę wam lizał kupy ze stóp!
Sprawiajcie sobie wzajemnie ból!”

Już chłopcy pupy swe wypinają,
po czym ci chłopcy bezwstydnie srają!

Ach, co za koszmar!
Jak to tak można?!

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Wstrętne fekalia.

Kałowe bagna.

Uwielbia kupy
swych synów Augiasz.

Mniam, mniam, mniam.

Chłopców kał.

Synków kał.

Mniam, mniam, mniam.

W wyniku całej, wstrętnej zabawy
Augiasz niezwykle został rozgrzany:

„Ja jestem teraz pełen energii!
Przyszła już pora na dwa prezenty!”

Oto skończyła się cała zabawa.
Już podły Augiasz do dzieci przemawia:

„Ja wam pragnę dać dwie obory,
byście w nich chłopców udręczać mogli.
Dręczcie tam swoich rówieśników!
Gdy umrą w gównach, to nic nie szkodzi!
Pozwólcie ofiarom się zadomowić.
Zróbcie z tych obór gnojowe groby!
Okrucieństwo musicie w sobie wyzwolić!
Musicie je w sobie uruchomić!
Ofiary trzymajcie długo przy życiu,
by co dzień rozkoszy mieć słodki wyrzut!
Swych ofiar od razu nie zabijajcie!
Ofiary karmcie swym własnym kałem!
Depczcie te żalosne szmaty!
Przygniatajcie!
Wykręcajcie!

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Podle miażdżcie!
Nimi szarpcie!
Ich szyje stosownie, odpowiednio ściskajcie.
Na ciała swych ofiar obficie sikajcie!
W swe własne gówna ofiary odziewajcie!
W gównach ofiary zręcznie obtaczajcie!
Niech leżą ofiary w cuchnącym kale!
Niech leżą sobie w śmierdzącym szlamie!
Na twarzach ów ofiar wasze gówna rozsmarowujcie!
Pysznymi fekaliami ofiary częstujcie!
Przysypujcie ofiary cuchnącymi kupami!
Siadajcie na swe ofiary dupami!
Zrzucajcie im na głowy, na ich ciała ekskrementy!
Przy ofiarach bądźcie śmierdzący i spoceni!
Wysypujcie na chłopców cuchnące oborniki!
Traktujcie ich jak robaki, larwy, ścierwa i szkodniki!
Nie bądźcie dla ofiar w ogóle życzliwi!
Bądźcie dla chłopców podli, niemili!
Wkładajcie w ich usta swe cudne gówna!
Musicie na chłopców swe gówna zrzucić!
Przysypujcie ofiary gruzami fekaliów!
Puszczajcie w ich buzie wiatarki gazów!
Karmcie ofiary swym własnym kałem!
Karmcie, kochani, karmcie je strachem!
Kopcie te ścierwa, żalosne padliny!
Mnóstwo kierujcie w ich stronę śliny!
Kopcie ich codziennie niezmiernie mocno!
Ukazujcie codziennie swe słodkie szelmstwo!
Boleśnie swe stopy w ich ciała wbijajcie!
Żadnej litości ofiarom nie okażcie!
Wylewajcie na chłopców cuchnące szlamy!
Uderzajcie chłopców spoconymi stopami!

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Kopcie brudnymi bardzo sandałami!
Rozgrzebujcie rękami ich krwawiące rany!
Obrzydliwościami możecie ich karmić!
Ich kosztem możecie się ślicznie bawić!
Kaźcie im błagać o resztki jedzenia!
Niech wasze gówna mają do trawienia!
Niech liżą wam stopy, żeby móc dostać ochłapy, pokarmowe resztki!
Spuszczajcie na nich obfite kałowe ulewy!
Zakleszczajcie ciała tych chłopców w żelaznych uściskach!
Nogami możecie ofiary swe gniesć, miażdżyć, upychać!
Miażdźcie tych chłopców w kleszczach nienawiści,
tak by ci chłopcy straszliwie wylili!
Nie pozwólcie im odpływać myślami do szczęśliwych wspomnień!
Niech będą te istoty ustawicznie zmęczone!
Zakłócajcie im sen, nie pozwalajcie im błogo spać!
Klasy tym chłopcom przydadzą się nie raz!
Możecie tych chłopców okrutnie chłostać!
Niech będą ofiary jak larwy się miotać!
Musicie stosownie ofiary swe związać!
Nie będzie to trudna dla was robota...
Żalonych chłopców bez litości miażdźcie!
Cudne to będą dla was atrakcje!
Miażdźcie ich genitalia, kończyny, wrażliwe części ciała!
Możecie tych chłopców stopami ugniatać!
Przystawiajcie chłopcom pod nosy swe śmierdzące odbyty!
Niech larw pilnują wśród was strażnicy!
Przystawiajcie chłopcom pod nosy swe śmierdzące stopy!
Boleśnie wbijajcie w ich ciała swe stopy!
Niech liżą wasze wspaniałe, spocone i brudne stópki!
Nie możecie ich z obór przenigdy wypuścić!
Zróbcie z nich wycieńczone szkielety.
Niech pełnią funkcję dla pupek siedzisk.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Nie możecie ich absolutnie przekarmiać.
Na ich żywoty musicie uważać!
Ciskajcie w ofiary wiele kamieni, ale uważajcie
żeby od kamieni ich nie uśmiercić!
Bądźcie dla nich stosownie zaciekli.
Srajcie bezpośrednio na tych zaplutyh nędzników.
Do gównien swoich musicie ich przykuć.
Plujcie na nich bezbrzeżnie obficie, a zwłaszcza na ich twarze.
Stosujcie wyzwiska bezbrzeżnie plugawe.
Wylewajcie na nich potoki obelg.
Niech te ofiary wpadają w trwogę.
Obrzucajcie tych chłopców wyzwiskowym błotem.
Niechaj ich ciała będą gównem otulone.
Z ofiar swoich łajdacko i często szydźcie.
Niech cierpią długo w gnojowej lawinie.
Śmiejcie się z ofiar, wyśmiewajcie ich straszliwe położenie.
Przyprawiajcie ich ciągle o drzenie.
Niech krztuszą się waszymi gównami codziennie.
Bez litości łamcie ich ścięgna i kości.
Niech oni z wdzięcznością pałaszują odchody.
Rozrywajcie ofiary na strzępy,
gdy już one będą się zbliżały do śmierci.
Musicie miażdżyć, kruszyć tych chłopców kręgosłupy nadziei.
Niech umierają w najgorszej, najokropniejszej boleści!

Lecz uważajcie, moi najdrożsi,
ażeby zbyt wcześnie nie umarli oni!
Niech jak najdłużej ofiary te cierpią,
nim w końcu owe ofiary zdechną.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Jutro obory będą gotowe!
Jutro gotowi będą więźniowie!
Jutro pokażę wam dwie obory -
dla więźniów nowe, cuchnące domki!

Koniec audiencji.
Koniec odwiedzin” -
Augiasz obwieścił.
Zaś dzieci odeszły.

Odeszli od króla chłopcy spoceni.
Odeszli od króla chłopcy bezczelni.
Jakże są piękne ich buziuleńki!
Jakże są piękne ich sylweteczki!

Odeszli od króla chłopcy spoceni.
Dla siebie nawzajem są przyjacielscy.
Ale Fyleus nie odszedł wraz z nimi.
W mniemaniu Augiasza Fyleus jest dziwny.

Fyleus w ojca swe oczy wlepił.

A Augiasz powiedział:
„Jakże ty śmierdzisz!
Czego ty chcesz, mój wyrodny synu?!
Nie wydalіeś kupy z odbytu!
Bardzo jest nędzny z ciebie wytwór!
Nie mam ja z ciebie żadnego pożytku!
Zatruwasz moje i braci rozkosze!
Okropny jest z ciebie, okropny podlec!
Ty myślisz tylko, wyłącznie o sobie!”

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

„Mój ojcze, wypuść tych więźniów, proszę!
Obora dla więźnia to miejsce niegodne.
Oni w oborach umrą, mój ojcze!
Czy ty się nie martwisz tym ani trochę?!”

„Wcale się tym nie martwię, mój synku.”

„Proszę, ach, błagam, mój ojcze, się zlituj!”

„A może ty pragniesz, mój synku kochany,
być razem, wspólnie z tymi więźniami?...
Może chcesz razem być z ów larwami?
Ja mogę ci to prędko załatwić!

Ja mogę zaraz

genitalia

twoje

zmiażdżyć!

Ty wstrętny, wyrodny, nieposłuszny robaku!

Mój ty żalosny, drogi pocziwcu,
głupi, cnotliwy królewiczu,
musisz słuchać mnie bez sprzeciwów!
W przeciwnym razie skończysz w śmietniku!

Czy nie znasz, mój drogi, tego świata mechanizmów?!

Nie wiesz, jak wiele jest wszędzie ucisków?!

Nie wiesz, że silny słabego miażdży?!

Mnóstwo na świecie ludzi to larwy!

Mogę cię wygnać z Elidy, mój miły,

mogę cię wygnać z mojej krainy!

Ty lepiej uważaj na swoje słowa!,

bo stanie się domem dla ciebie obora!!”

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Pragnie być toteż posłuszny Fyleus,
by nie wywołać straszego efektu.
Ojciec oznajmił nad wyraz jasno.
Oblecą go bracia za chwilę chmarą.

Już dzień następny.
Straszne ekscesy!
Leżą w oborach
więźniowie biedni...

Chłopcy-więźniowie leżą w dwóch oborach.
Cierpią okropnie w tych gnojowych grobach.
Przysypywani są odchodami.
Na śmierć straszliwą są oni skazani...

Ich nagie ciała, sklejone fekaliami
przed światem skrywają ohydne ściany.
Chłopcy są w kupach wręcz zakleszczeni.
W łajna są oni jak larwy wtopieni.

Oczywiście są oni bezsilni.
Spływają na nich odchodów lawiny.
Oprawcy robią na ich buzie kupy.
Zaś wszędzie latają okropne muchy.

„Co za związane żywe trupy!”

„Ależ jest miło owe larwy dusić!”

„Jakież to wstrętne, żalosne szcurki!”

„Zaraz się będą kupskami krztusić!”

Obrażają ofiary podli książęta.
Lubią stopami ofiary swe deptać.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

„Cóż za żalosne ludzkie robaki!”

„Jakież to śmieszne, bezradne larwy!”

„Ależ bym zmiażdżył tym larwom karczki!”

„Nie odpływajcie, więźniowie, myślami!”

„Cóż za żalosne, skopane padliny!

Nie mogą takie bezcześcić Elidy!

Wasza obecność powietrze zatrzyma!

Będziecie umierać w gównach i brudach!”

„Żałośni i nędzni niewolnicy!

Liżcie z wdzięcznością nasze odbyty!”

„Zasrańce, ach, zasrańce!

Poczęstuję was zaraz kałem!”

„Wy zapluci, żałośni nędznicy!

Jedzcie z ochotą pyszne oborniki!”

„Plugawa, obrzydła, żalosna trzodo!

Kał na kolację okaże się nagrodą!”

„Złamiemy wasze kręgosłupy nadziei!

Niech nikt nie waży się być bezczelnym!”

„Lepiej bądźcie nam zupełnie posłuszni,

bo zaraz wpuścimy tutaj zwierzęta!

Będą lizać te wasze ciała

owe zwierzęce, potworne cielska!

One stratuja was kopytami!

I zaciekawia się one ranami!”

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

„Wszelkie nieposłuszne sylwetki
rozerwę od razu, za moment na strzępy!”

„Ależ bym zabił o tego tutaj!”

„Wsadzę do pyska mu mnóstwo gówna!”

Oprawcy wydalają ekskrementy.
Kupy, ach, robią prosto na więźniów.

Wysypują też z wiader niekiedy
gówna swe własne na głowy więźniów.

Boleśnie wbijają w swych jeńców stopy.
Nie okazują żadnej litości.

Depczą resztecзки, resztecзки nadziei.
Lubią swych więźniów okrutnie kaleczyć.

Rozgrzebują swym więźniom rany.
Uderzają w ofiary stopami.

Zrzucają na jeńców potoki obelg.
Dają pokarmy z gównem sklejone.

Rozsmarowują na ich twarzach kupy.
Ach, niczym szmaty traktują tych ludzi.
Szarpiają ich ciała potwornie mocno.
Spać przeszkadzają celowo, celowo.

Oprawcy ofiary wciskają w fekalia.
Trzymają ofiary w ohydnych szlamach.
Oprawcy sikają na swoje ofiary.
Plują w ich twarze gęstymi melami.

Patryk Daniel Garkowski:
Chłopcy-więźniowie w oborach króla Augiasza

Oprawcy depczą swych ofiar ciała.

Zaś do jedzenia im dają fekalia.

Ciskają w ofiary kamieniami.

Karmią gęstymi plwocinami.

Oprawcy ściskają niewolników szyje.

Obelgi w ofiary rzucają kwieciste.

Kopią oprawcy chłopięce ciała.

W usta i oczy wpychają fekalia.

O, Penejosie, o Alfejosie,

nie zmieńcie się z gniewu w straszliwy wrzątek!

Choć wy jesteście ze złości płaczące!

Choć wy jesteście z rozpaczyny drżące!

Ciężko spoglądać na takie cierpienia...

Żaden z tych książąt nie ma sumienia...

Jak można ludzi tak torturować?!

Jak można ludzi tak trzymać w odchodach?!

O, okrutni, podli książęta!

Woda będzie o was pamiętać!

Żaden z was nie ma serca!

Żaden z was nie ma serca!

Jedna i druga rzeka będzie o was pamiętać,

o, okrutni i podli książęta!

Żaden z was nie ma serca!

Żaden z was nie ma serca!